

CENY OGŁOSZEN: Na I stronie wiersz milimetry mk. 800 — na III stronie mk. 500. — IV mk. 300. Tekst i nadstanie m. 800. — Drobne ogłoszenia od mk. 100 do 400 za wyraz. Najmniej 1500 mk. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50%, zagraniczne 100%, drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Adres dla listów i depoz.
„ISKRA”, Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O.
Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

marek 14000.

Zodnoszeniem miesięcznie
mk. 15.000.

Wpłaty po za Sosno-
bedzinem i Dabro-
mk. 16.000.

Wpłata pocztową
16.000 miesięcznie.

ograniczą mk. 25.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73.

Bedzin, Małachowskiego 7.

Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

ZARZĄD MIEJSCOWEGO CZERWONEGO KRZYŻA
w Grodźcu zawiadamia p. p. Członkinie i Członków, że
d. 17 lipca r. b. o godz. 7 wieczorem w sali miejscowe-
go klubu odbędzie się

OGÓLNE ZGROMADZENIE

Członków Miejskowego Oddziału
celem: a) zatwierdzenia sprawozdania za 1922 rok, b)
wybór członków zarządu, komisji rewizyjnej oraz sekcji
dochodów zwyczajnych i niestających.

Sekretarz: Przewodnicząca:
Borysowicz. Izabela Skarbińska.

Dr. LUFTSPRINGER

Choroby: skórne, włosów,
weneryczne, (niemoc płciowa).
Analizy mikroskopowe.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje 9—12 i 6—8. Panie 5—6
SOSNOWIEC, ulica Modrzejska Nr. 39, II d.

Dr. med. Franciszek Brzozowski

b. I-szy asystent Krajowej Kli-
niki dla kobiet i nauczyciel
Szkoły Położnych w Poznaniu.

OPERATOR. 3132 5

Specjalista w chorobach kobiecych
i położnictwie ordynuje

w Katowicach, ul. Dyrekcyjna 3.

Dr. med. K. SERCARZ

lekarz chorób wenerycznych
i skórnych (włosów).

Badania mikroskopowe.

Przyjmuje od 10—12 i 4—7 wiecz.
w niedzielę i święta od 10—1 po poł.
BEDZIN, Czeladzka 14, parter.
2045 TELEFON 31.

POLSKA A MAŁA ENTENTA.

Sosnowiec, 13 lipca.

W najbliższym czasie zja-
dą się w Sinaja ministrowie
spraw zagranicznych państw
małej ententy, aby odbyć
doroczne obrady. Polska w
zjeździe tym udziału nie
weźmie, nie należy bowiem
dotąd do małej ententy,
wiadomo jednak, że odbę-
dą się konferencje nieoficjal-
ne, podczas których Rzecz-
pospolitą reprezentować bę-
dzie poseł polski w Ru-
munji.

Jednym z głównych pun-
któw obrad małej ententy
będzie sprawa stosunku Pol-
ski do niej.

Mała ententa stworzona
przede wszystkim z inicjaty-
wy Francji, miała się stać
blokiem państw, które uzgo-
dniwszy linje swej polityki
zagranicznej, dawałyby gwa-
rancje utrzymania w Euro-
pie środkowej i wschodniej
w całej pełni stanu prawne-
go, ustanowionego przez
traktat wersalski. Jasną jest
rzeczą, że roli swej mogła-
by mała ententa podjąć
jedynie wówczas, gdyby w
jej skład weszła i Polska,
jako największe z państw
w środkowej Europie, opie-
rające byt swój na funda-
mencie, stworzonej przez
zwycięstwo ententy nad
Niemcami.

Dopóki Polska nie wej-
dzie w skład małej, nie
można mówić o tym, by
plan polityki francuskiej zo-
stał zrealizowany.

Jak wiadomo, przeszkodę
w tym wypadku stanowi
niedostatecznie przyjazny

stosunek Polski do Czecho-
słowacji, wywołany egoisty-
czną polityką rządu praskie-
go. Szereg spraw spornych,
na których czoło wysuwa
się konflikt o Jaworzynę, u-
niemożliwia Rzeczypospoli-
tej ścisłą współpracę z blo-
kami państw, w którego łonie
główną rolę odgrywają
Czechy.

Jeżeli poddamy krótkiemu
przeglądowi historię stosun-
ków polsko-czeskich, jeżeli
przypomnimy sobie sprawę
gwałtu, dokonanego na Ślą-
sku Cieszyńskim w momen-
cie, gdy Polska ptowała
wojną z ukraińcami w Ma-
łopolsce wschodniej, sprawę
Spirza i Orawy, popieranie
schakalistycznej polityki Pe-
truszewicza, trzeba dojść do
przekonania, że Czechy nie
tylko nie starały się usunąć
przeszkód, nie dopuszczają-
cych do do z g o d n e g o
współzycia sąsiadujących
państw, lecz przeciwnie, świa-
domie stwarzały te trudności.

Należy przypuszczać, że
mimo odmiennych oświad-
czeń oficjalnych, Czechy w
gruncie rzeczy nie życzą
sobie udziału Polski w ma-
łej entencie, boją się bo-
wiem, że siłą faktu Rzeczy-
pospolita, jako najpotężniej-
sze wówczas z państw ma-
łej ententy, objęłaby jej kie-
rownictwo, które dotych-
ciure caduco schwycili w
swe chciwe łapy czesi.

Oni to za wszelką cenę
starały się z polityki małej
ententy zrobić politykę cze-

ską, służącą ich własnym
egoistycznym celom.

Na to nigdyby się nie
mógł zgodzić jakikolwiek
rząd polski, niezależnie od
szczerych chęci zbliżenia się
do Czech.

Głównym zadaniem małej
ententy miało być stworze-
nie muru obronnego prze-
ciw bolszewizmowi i ewen-
tualnym zamachom, związa-
nym z nim Niemiec. Tym
czasem czesi, wciąż jeszcze
zasugerowani potęgą Rosji i
niewychodzący ani na
chwilę w stosunku do Nie-
miec z ścisłej neutralności,
usiłują punkt ciężkości
przenieść na Węgry i Buł-
garię, rzekomo zagrażających
pokojowi południowo wscho-
dniej Europy.

Stanowisko ugodowe wo-
bec Niemiec znalazło obec-
nie raz jeszcze potwierdze-
nie w wiadomościach o za-
miarze Benesa, pośredni-
czenia między Francją a
Niemcami, co zaś do Rosji
wystarczy przypomnieć szy-
kanowanie polskich trans-
portów amunicji przez ro-
botników czeskich w czasie
wojny polsko-bolszewickiej,
zupełnie wyraźnie tolerowa-
ne przez rząd praski.

Jakkolwiek nie ulega żad-
nej wątpliwości, że z ogół-
nego stanowiska obrony i
utrwalenia stanu, stworzo-
nego przez traktat wersal-
ski, wejście Polski do ma-
łej ententy jest nieomal ko-
nieczne, niemniej przeto wo-
bec notorycznie niezyczli-
wego stanowiska Czech do
Rzeczypospolitej, zapytać się
należy, czy zrealizowanie
tego postulatu już dziś przy-
niosłoby jakikolwiek realne
korzyści.

Mała ententa o tyle tylko
posiada wartość i istotną si-
łę, o ile w jej łonie panuje

KINO „ZAGŁOBA”
w Sosnowcu przy ul. Kościelnej

Od środy 11 do niedzieli 15 b.m. włącznie
3053-3 będzie wyświetlany film naukowy
„O chorobach wenerycznych”
(Zwyrodnienie rasy).

Do powyższego filmu przed rozpoczęciem i podczas demon-
strowania udzieli wyjaśnień jeden z miejscowych doktorów.

UWAGA: w środę o godzinie 7-iej dla mężczyzn, w
w czwartek i piątek o godz. 7-iej dla kobiet,
w sobotę o godz. 7-iej dla mężczyzn.
Niedziela o godz. 5-iej 1-szy seans dla
„ „ „ 7-iej II i ostatni seans } mężczyzn

Kino „SFINKS”

Od 9-go do 15-go lipca

„PIOTR WIELKI”

dramat w 6-ciu częściach.

W roli głównej Janings, Goetzke Molander.

BACZNOSCI!

BACZNOSCI!

Od 16-go lipca serja 3-cia p. t.

„W głębinach morskich”.

SEGREGATORY

z płóciennymi grzbietami, z poniklowaniami
8 cm. maszynkami najlepszej jakości poleca:

biurom kopalń, fabryk i bankom Zagłębia 3156-1

po cenach przystępnych

INTROLIGATORNIA J. AMPLEWSKIEGO

Dąbrowa Górnicza, ulica Sienkiewicza Nr. 7.

S. † P.

WŁADYSŁAW PRZEMYSKI

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakra-
mentami, zmarł dnia 11 lipca 1923 r., przeżywszy lat 76.

Eksportacja zwłok z domu żałoby, Grodzkiego T-wa
Kopalni Węgla i Zakładów Przemysłowych Nr. 4, do kościoła
parafialnego w Grodźcu odbędzie się w dniu 13 b.m. o
godz. 5-iej po południu

Następnego dnia t.j. w sobotę, o godz. 9 rano, odpra-
wione zostanie nabożeństwo żałobne poczem nastąpi eks-
portacja na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół
i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

3201

Córka, synowie, zięć, synowa i wnuki.

bezwzględna szczerść i zgodność w planach politycznych. W razie przeciwnym nie tylko, że nie przynosi jej członkom korzyści, lecz krępuje ich swobodę na rzecz fikcji, pozabawionej rzeczywistej wartości.

Stanowisko Polski w chwili obecnej wobec małej ententy jest zupełnie jasne.

Zdajemy sobie w całej pełni sprawę z korzyści, któreby nam przynieść mogło należenie do małej ententy,

uzależniony je jednak sławnie od zmiany zasadniczej polityki rządu czeskiego.

Dopóki Czechy bodaj w części nie naprawią krzywd, wyrządzonych Polsce, dopóki na skałach Jaworzyny nie powieje sztandar z białym orłem, o współpracy szczerzej i ściślej z Czechami, a tym samym i z blokiem, wśród których cześć rej wodzą, nie może być mowy.

List z Górnego Śląska.

Niecoś o narzeczu śląskim. — Bogaty „słownik” przewisk śląskich. — Kiedy się mówi „pieronie” i t. d. — Dzieci szkolne na wakacjach. — Szczególne względy dla dzieci niem. — Pomoc naukowa dla młodzieży śląskiej. — Wielki proces trucicielski w Katowicach.

Katowice, 11 lipca.

(Od własnego korespondenta).

Narzecze polsko-śląskie niesłusznie ochrzczone przez prusaków pogardliwą nazwą „Wesepolnisch”, w rzeczywistości obok licznych wprowadzeń germanizmów i wyrazów czysto - niemieckich, (które obecnie zanikają coraz widoczniej) bogate jest w rodzime, czyste polskie słowa, wyrażenia i zwroty, nieraz tak krewkie, zdrowe i bogate w wszelkie wybitne cechy polskości, że zachwyt budzić muszą u lingwistów i badaczy języków słowiańskich, zwłaszcza języka polskiego.

Mamy na Śląsku takie wyrazy, jak na przykład „ocyl” zamiast niemieckiego „stall”, używanego dotąd w polskim języku literackim.

W liście niniejszym zajmę się przede wszystkim bogatym w różne przewiska słownikiem narzecza śląskiego, bo przewiska i wyzwicka te, ze wszechmiar są ciekawe.

Znajdujemy w nich wszelkie odcienia i cały register od „najniewinniejszych” do krew mrozących przekleństw, które, jak naprzykład, znane „pieron” lub „pieronie!”, również mogą być nawet pochlebstwem czy grzecznym przywitaniem dobrego znajomego lub przyjaciela.

Słowa tonu i gęsto, towarzyszący przy wymawianiu tego słowa, regulują jego znaczenie i cel. Słowem „pieronie” witają się dobrzy przyjaciele i towarzysze pracy, niezliczonymi „pieronami”, oczywiście w dobrej myśli wyrzecz-

nymi, kładą szczególny nacisk w swych rozmowach na jakiś ważniejszy szczegół, „zabarwiając” w ten sposób swoje opowiadania, ze słowami „do widzenia pieronie” rozchodzą się a przy słowach „masz ty pieronie!” — można dostać pięścią w twarz.

„Haszorkami” nazywają na Śląsku złośliwie niechlujne, w łachmanach chodzące kobiety. Wyraz ten pochodzi z „hasze”, po niem. „Asche”, a „haszorkami” nazywano dawniej kobiety, szukające resztek węgla w „haszach” czyli w spopielonych zwalach węglowych obok kopalni.

Bardzo często używane są wyrazy „chachar”, „kocynder” i „wandrus”. „Chacharami” nazywa się zdemoralizowanych, wykończonych, obszarpanych i pijających ludzi, którzy brzydzą się wszelką pracą i wolą chodzić po prosbie, jeśli w inny sposób na utrzymanie „zarobić” nie mogą. „Kocynder” jest nieco podobny do „chachara”, ale znacznie od tegoż przyjemniejszy, w każdym razie mniej od niego niebezpieczny.

Nieraz jest nawet chętnie widzianym gościem, gdyż jako człowiek, zazwyczaj obracający się w „świecie”, odwiedził różne „kraje”, widział dużo i dużo może opowiadać.

„Wendrusami” albo „wandrusami” zaś nazywa się wędrownych od pracy stroniących ludzi o podejrzan. fizjognomji. Z wszystkich poprzednich trzech katego-

ri wiele posiada górnośląski „buku”, ale w znaczeniu najgorzejszym, „Buku” jest zawsze niebezpieczny.

Kobiety i dziewczyny, znane z nieprzyzwoitego prowadzenia się, zwie się „pinkowkami”. Nazwa ta pochodzi od Pink, nazwiska kilku sióstr, które przed setkami lat sprowadziły się do Bytomia z Westfalji i oddawały się rozpucie.

Obszarpanych ludzi zwia „haderlokami” od „hadry” t. j. szmaty, albo też i „szlapitkorzami”, t. j. handlarzami łapek na myszy (łapka-szlapka w narzeczu śląskim).

Niezdarów, ludzi do niczego niezdolnych, ale też i złośliwych, nie chcących pracować lub rozmyślnie szkodę wyrządzających zwie się „nicpotokami” (nic potakim). Niechlujnych, nie czysto ubranych ludzi zwie się „szlomkami” lub „babrokami” (od babrać), a szybko i niewyraźnie mówiących „szwandrokami”. Małych ludzi zwia „Kuba”, grubych zaś ludzi z t. zw. lepszych sfer „basokami” z powodu ich basa czyli brzucha.

Głupkowatego, albo jeśli złośliwie mówi się o nim jako o niezdarce, nazywa się „trąbą” lub też „tuleją”, kto zaś mędrkuje, niewątpliwie otrzyma przydomek „rajcy”.

Dzieci straszy się „bubokiem” lub „polskim żydem”, dziecko zaś niegrzeczne nazywa się „bakiem”. Jeśli dziecko jest całkiem głupkowate, zdegenerowane, z dużą głową, lub posiadające inne cechy niezwykle, nazywa się je „podciepiem” (ciepać — rzucić) — a w i e c podrzutkiem lub znajdkiem.

Kończąc powyższy opis, nie pozostaje mi już wiele miejsca na opis bieżących spraw śląskich, z których poruszę krótko tylko najważniejsze.

Na G. Śląsku, jak i w Polsce całej, obecnie są wakacje szkolne. Staraniem polsk. czerw. krzyża kilkadziesiąt dzieci szkolnych, potrzebujących wypoczynku i zdrowego powietrza, wysłano w tych dniach do różnych letnisk, m. i. do górnośląskich zdrojów kąpielowych w Jastrzębiu i Goczałkowicach, do Beskidu zachodniego i nawet nad morze.

Nie mogę tylko zrozumieć nadzwyczajnej pieczołowitości polsk. „czerwonego krzyża” nad dziećmi, uczęszczającymi do szkół niemieckich, które wysłano aż nad morze!

Sejm śląski dał piękny przykład opieki nad kształcąca się młodzieżą śląską, uchwalając 100 milionów marek na r. bież. jako zapomogi i stypendja dla ubogich studentów. Studenci zobo-

wiązać się muszą, że po ukończeniu studiów służyć wzgl. zawód swój wykonywać będą na G. Śląsku, o ile możliwości w służbie województwa. Stypendja wynoszą od 6 do 12 mil. mkp. rocznie dla osoby.

Przed izbą karną w Katowicach rozegrał się w tych dniach akt ostatni jednej z owych tragedji, które obecnie zdarzają się tak często. Proces wykazał, do jakdzwyczajnie doprowadza kokietyjne zachowanie się zamężnych kobiet wobec innych mężczyzn.

W toku rozpraw ujawniono rzeczy, o których ze względu na przyzwoitość pisać nie można. Czasami salę rozpraw dla publiczności zamykać musiano. Pod zarzutem otrucia górnika Aleksandra Pietzka stawała przed sądem żona otrutego, Ludwika Pietzka z Siemianowic, i kochanek jej, b. urzędnik policji kryminalnej Wilhelm Kopiec.

Kopiec zamieszkał w r. 1921 u Pietzków, gdzie Pietzkową zdołał po krótkim czasie uczynić sobie powolną tak dalece, że w końcu zgodziła się na podsunięty jej przez kochanka plan zgładzenia męża. Plan ten wykonano w nocy na 15 listop. 1921 roku.

Kopiec upił w domu Pietzków swego rywala, poczym w stosownym momencie dosypał mu do piwa trucizny, która poczęła działać po kilku chwilach.

Około godz. 1 Pietrzek wśród meczarni wyzioną ducha. Oskarżona w zbrodni samej udziału nie brała, ale była bierną współniczką, nie doniosłszy o zajściu policji, ani nie wezwawszy lekarza. Była najwiedźniej pod wpływem swego kochanka, człowieka gwałtownego.

Sąd po krótkiej naradzie skazał Kopca na 15 lat domu karnego, a Pietzkową z uwzględnieniem okoliczności łagodzących na 3 i pół roku więzienia, zaliczając jej jeden rok 9 mies. i 15 dni więzienia w areszcie śledczym.

Aleksy Pająk.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Do Budapesztu przybyła wycieczka skautów polskich. Wycieczka ta została na granicy węgierskiej oficjalnie przywitana.

— Pisma węgierskie donoszą, że ze względu na obowiązujący na Węgrzech numerus clausus nowi akademicy, którzy się chcą zapisać na uniwersytecie, muszą do podania o przyjęcie dołączać metrykę, świadectwo dojrzałości,

świadectwo moralności władz politycznych, świadectwo o zawodzie i majątku rodziców, wręczenie świadectwa z ostatniej 8-jej klasy gimnazjalnej. Na uniwersytecie są przyjmowani obywatele narodowości węgierskiej i to na wszystkie wydziały.

— Prez. rady ministrów wydał okólnik, aby komisarz oszczędnościowy był kolejną dopuszczany do wszystkich ministrów, od których może żądać potrzebnych mu wyjaśnień.

— Poseł Rzeczypospolitej polskiej w Rydze Jodko Narkiewicz wydał śniadanie na część delegatów państw bałtyckich. Obecnych było około 30 osób. Poseł Jodko wygłosił okolicznościowe przemówienie.

— Komunikat półoficjalny zaznacza, że jeżeli Włochy będą zaproszone na międzynarodową konferencję mającą się zwołać z inicjatywy Anglii wówczas nie odmówią w niej udziału.

— „Danziger Zeitung” niemająca debitu w Polsce, celem ominięcia zakazu wydaje specjalne odbitki dla Polski pod zmienionym tytułem „Danziger Freie Presse”.

— Ambasador francuski St. Aulaire udał się do lorda Curzona z zapytaniem co do przyszłej odpowiedzi angielskiej. Lord Curzon oświadczył, że deklaracja rządu angielskiego nie będzie w żadnym wypadku zerwaniem z Francją.

— Z Rzymu nadchodzą niepomyślnie wiadomości o rokowaniach, tocących się między delegatami włoskimi a jugosłowiańskimi w komisji parytetycznej co do kwestji Fiumy. Stanowisko Włoch nie jest dokładnie znane, ale wszystko wskazuje na to, że zażądają one rewizji traktatu w Rapallo.

— Nowy poseł bułgarski w Pradze Michalczew w rozmowie z przedstawicielami prasy, stwierdził, że dążeniem nowego rządu bułgarskiego jest współzycie z Jugosławją. Bułgarja spełni lojalnie swe zobowiązania, lecz domaga się dostępu do morza Egejskiego.

— W wiedeńskich kołach giełdowych, które śledzą uważnie fluktuację na rynku międzynarodowym, coraz głębiej utrwała się przekonanie, że marka polska ostatecznie uniezależniła się od wahań kursowych marki niemieckiej. W związku z tym koła finansowe tutejsze zwróciły uwagę, że kontakt rynku pieniężnego wiedeńskiego z polskim nie jest dostatecznie wyzyskany.

WALKA O MILJONY.

318.

Dlaczego wspomniany agent nie przyjechał jeszcze do Bleve w chwili, gdy pozostawiliśmy Mistocita rozmawiającego z synem gospodarza, to jest o trzeciej po południu.

Los tak rozrządził. Człowiek projektuje, trafia dysponuje.

Podczas, gdy Flogny z Lorientem zasiadli przy stole, posłyszeli rozmowę, prowadzoną przez dwóch obiadujących przy sąsiednim stoliku.

— Czytałeś pan świeżą wiadomość w dziennikach? — pytał jeden drugiego.

— Jaką wiadomość?

— O naczelniku policji...

— Cóż takiego?

— Dziś zrana jeden z urzędników prefektury, wszedłszy do jego gabinetu, znalazł go martwym na podłodze. Zmarł, dot-

knięty piorunującym atakiem apoplektycznym.

Flogny, błąd i drżący z przerażenia, podskoczył ku mówiącemu.

— Przebac pan... — zawołał — iż ośmielię się zadać ci jedno zapytanie. Czy prawda, o czym pan mówiłeś przed chwilą?... Czy rzeczywiście umarł naczelnik policji?

— Ja, panie, powtarzam tylko to, co publikują dzienniki — odrzekł zapytany. Zresztą, sam zobacz, przeczytaj.

Tu podał dziennik wieczorny agentowi.

Pochwyciwszy go, Flogny porządkował artykuł gorączkowo.

— Ach! jakież nieszczęście!... wyszepnął. Człowiek tak zdolny, pełen odwagi... Dziękuję panu — dodał — zwracając dziennik właścicielowi, poczym, podszedłszy do Lorienta, rzekł: Syszałeś pan i pojmujesz, iż niepodobna mi obiadować dziś z tobą. Muszę biegnąć natychmiast do prefektu-

ry, powiadomić się o tym, co zaszło.

— Rozumiem to dobrze... — odparł stary woźnica — w innym czasie wynagrodzimy to sobie. Siadaj pan do mego fiakra, zawiozę cię do prefektury, a następnie wrócę do siebie na ulicę de Moines.

III.

We dwadzieścia minut później Flogny wysiadł z powozu przed biurem policji.

Mimo, że katastrofa nastąpiła rano, wszystko było tu jeszcze w największym zamieszaniu.

Koledzy Flognego zapewniali korytarze, krążąc jak pszczoły wokoło ula. Jeden z komisarzy do spraw sądowych, wyznaczony do prowadzenia śledztwa, wywoływał ich jednego po drugim.

— Trzeba czekać... — pomyślał agent. — Otóż wypadek śmierci podwójnie dla mnie fatalny, nie będę mógł prawdopodobnie wyjechać tej nocy.

— Nie mylił się w tem przypuszczeniu. Dopiero około dzie-

wiątej wieczorem wywołano jego nazwisko!

— Nie spodziewałem się zobaczyć tu dziś ciebie. Flogny — rzekł mu komisarz do spraw sądowych.

— Dlaczego, panie komisarzu?

— Przerzucając codziennie notatki naszego biednego naczelnika, tak ogólnie żalowanego, dowiedziałem się, żeś otrzymał pewną kwotę pieniędzy na prowadzenie śledztwa w sprawie przy ulicy Joubert, a mając obok tego upoważnienie do działania, sądziłem, żeś już wyjechał.

Miałem właśnie wyjechać lecz podszedłszy wypadkiem o tem nieszczeście, przybiegłem tu co żywo.

— Jakże ci idzie śledztwo w tej sprawie?

— Błądę jeszcze w ciemnościach, wszakże zdawa okazuje mi się punkt jasno błyszczący.

— Oby się sprawdziło, co mówił! Posłuchaj mnie, Flogny. Znam cię oddawna, oceniam twoją inteligencję i poświęcenie się

dla służby; mogę więc tobie otwarcie wyjaśnić, że według wszelkiego prawdopodobieństwa ja przeznaczonym zostanę do objęcia obowiązku po zmarłym twym naczelniku. Gdyby stać się to miało, radbym, ażeby moja nominacja blaskiem jakiego ważnego wykrycia opromieniona została. Wynajdź mi morderców Edmunda Beraud, a będę pamiętał o twojej przyszłości, zapewniając ci taką, jaka przejdzie najświętszego człowieka marzenie.

— Możesz pan rachować na mnie, panie komisarzu. A to więcej z poświęcenia dla służby, niż chęci zyskania wynagrodzenia.

— Wiem o tem i oceniam twoją uczciwość. Jedno wszakże nie przeskakuj drugiemu.

d. c. n.

Stanowisko polaków w sejmie kowieńskim.

Kowno, 12 lipca.

W dyskusji nad expose nowego premiera litewskiego Galwanouskasa imieniem frakcji polskiej w sejmie kowieńskim poseł Budzyński oświadczył, że frakcja polska w sprawach ogólnopństwowych udzieli poparcia usiłowaniam, które będą istotnie zażądać czynności konieczności ogólnopństwowej. Co do spraw narodowościowych, polacy jako mniejszość narodowa, domagają się, wzamian za obowiązki i ciężary wobec kraju, usunięcia ograniczeń i krzywd, które były dotąd udziałem polaków na Litwie i udostępnienia dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości praw konstytucyjnych. Naczelnym postulatem frakcji polskiej w sejmie kowieńskim jest żądanie autonomii narodowościowej. Frakcja polska poprze nowy gabinet pod warunkiem realizacji bezwzględnej obietnicy w sprawie mniejszości narodowych zawartych w expose Galwanouskasa.

Z kraju.

Międzynarodowa komisja delimitacyjna polsko-czeska w Nowym Sączu rozpoczęła swe urzędowanie na tamtejszym terenie. Zadaniem jej jest wytyczenie granic między Rzeczpospolitą polską a Czechosłowacją. Czynności te, przy których zajętych jest około 40 osób, potrwa przypuszczalnie około lat trzech.

Dnia 5 b. m. przybyło do Sącza 19 słuchaczy politechniki warszawskiej z gronem profesorów i z rektorem Radziszewskim na czele. Celem wycieczki było zwiedzenie urządzeń wodociagowych i ujęcia wodnego Dunajca. Wycieczka ta miała zakończyć się tragicznie. Gdy bowiem uczestnicy jej weszli na mostek prowizoryczny nad Dunajcem w Podegrodziu, rozsunięły się kobylice na których pokład spoczywał i wszyscy uczestnicy wpadli do Dunajca. Na szczęście stan wody na Dunajcu był stosunkowo niski (tylko 1 i pół metra), chociaż z trudem, udało się wszystkim uczestnikom w liczbie 25 osób przy pomocy znajdujących się w pobliżu ludzi, szczęśliwie wydostać się z wody. Sytuacja była tym niebezpieczniejsza, że wypadek ten miał miejsce o zmierzchu, a zatem akcja ratunkowa była utrudniona. Wycieczka ta po dwudniowym pobycie, podejmowana gościnnie przez miasto, pojechała do Krosna.

Program przyjęcia prezydenta Rzplitej. Odbyło się w Zakopanym pierwsze posiedzenie komitetu obywatelskiego zawiązanego z inicjatywy rady gminnej, celem przyjęcia p. prezydenta Rzeczypospolitej. Do prezydium komitetu, liczącego kilkadziesiąt osób powołano p. Józefa Dienla przewodniczącego komisji klimatycznej, posła Medarda Kozłowskiego naczelnika gminy, proboszcza ks. Jana Pabolaka i podwójta Stanisława Roję. Szczegóły programu pobytu p. prezydenta w dniu 5-go i 6-go sierpnia zatwierdzi kancelaria cywilna p. prezydenta. W drugim dniu, poświęconym jubileuszowi polskiego towarzystwa tatrzańskiego, odbędzie się poświęcenie krzyża pomnika na grobie Sabaty i wycieczka na Halę Gąsienicową, po której nastąpi wieczornica góralska w Zakopanym.

Bratobójstwo. Dwaj bracia Mikołaj i Iwan Gędziała pod Gródkiem Jagiellońskim pokłócili się o łańcuch od studni. W cza-

sie ostrego sporu chwycili za siekiery i wzajemnie poranili się tak ciężko, że Mikołaj padł z rozbitą czaszką. Iwan zaś został zraniony tak, że mu wypadły jelita. Mikołaj zmarł, Iwan zaś dogorywa.

Bandyci w przebraniu kobiecym. Do plebanji ks. Antoniego Zielińskiego we wsi Tomianki pod Warszawą, przyszły dwie młode kobiety... i zażądały widzenia się z księdzem proboszczem.

Kiedy gospodyni, Weronika Kowalska oświadczyła przybyłym, że ksiądz w tej chwili jest w kościele gdzie odprawia nabożeństwo—domniemane kobiety, które okazały się przebranymi bandytami rzuciwszy się na gospodynię, skneblowały ją i skrzepowawszy szpagatem, zaczęły plądrować plebanję.

W tym czasie jednak jeden z parafian mając interes do księdza, zajął na plebanję i zauważył co się święci.

Na wszczęty przez niego alarm nadbiegli ludzie, bandyci zaś, nie zrabowawszy salwowali się ucieczką...

Zarządzono energiczny pościg.

Poświęcenie i wręczenie sztandaru.

Kielce, 11 lipca.

Od wczesnego rana, w piękny, pogodny dzień niedzielny miasto Kielce, ozdobione flagami narodowymi i całe w kwiaty i dywanach, którymi udekorowano balkony, zaroilo się mnóstwem ludu, oczekującego na uroczystość poświęcenia i doręczenia 4 pułkowi legionów nowego sztandaru, zaofiarowanego ze składek obywatelskich.

O godz. 8-ej przybyli generałowie: Żeligowski i Latinik, na których przyjęcie udała się na dworzec delegacja z prezydentem miasta i prałatem Gawrońskim.

O godz. 11 na placu Wolności (dawniej Dazary) odbyła się msza polowa, celebrowana w licznej asyście przez J. E. księdza biskupa A. Łosińskiego.

Rozległy plac, zajęty był całkowicie przez wojsko z artylerią i tłumy wiernych.

Mszy wysłuchano w zbożnym skupieniu, raz po raz tylko słychać było energiczną, a mimo to dyskretną komendę oficerów „prezentuj broń”!

Po mszy nastąpił ceremoniał poświęcenia sztandaru i wbicia wien gwoździ.

Na trybunę wstąpił potem ks. kapelan Pączek i wyjaśnił zebranym tłumom i żołnierzom, czym to właściwie jest sztandar, co przedstawia, i jakich wymaga obowiązków i ofiar.

Podług kaznodziej, cywilna ludność winna również szanować to zawołanie rycerskie, nie odstępować go aż do śmierci w swym życiu obywatelsko-państwowym, bo każdy polak pełnić ma służbę życiową po żołniersku, t. j. z oddaniem się i bezinteresownością.

Wzruszający moment przysięgi sztandarowi na wierność dokonany został w blaskach słonecznych, a oddał go pułkownik p. Posmykiewicz w obecności generałów i delegacji obywatelskich.

Defiladę wspaniałą prowadził potem pułk Smorawiński. Dzielny wygląd piechoty i artylerji napelniał serca wielką na przyszłość otuchą.

Po defiladzie udano się do zamku, gdzie przy biesiadnym stole, obok J. E. ks. biskupa i przybyłych generałów zasiedli przedstawiciele miejscowych urzędów, instytucji i zgrupowań politycznych.

Pierwszy toast wniósł J. E. ks. biskup na cześć Rzeczypospolitej i armji.

Przemawiali też pp. generałowie, prezydent miasta i inni, kulminacyjną jednak mową był toast ks. prałata L. Gawrońskiego, który mówił o miłości dla żołnierza polskiego, a mówił tak, że łzy zaperliły się w surowych oczach obecnego na bankiecie zdobywcy Wilna.

Po południu urządzono na boisku sportowym za koszarami przy ul. Prostej interesujące zawody żołnierskie.

Prócz popisów najrozmaitszych były 2 numery cyrkowe, np. satyra na mustre i bój centaurów, podczas których rozbrzmiewała ogólna wesołość wśród widzów.

Bankiet w zamku organizował specjalny komitet, który też ułożył program całej uroczystości. Obiad przygotowany był przez p. Gajdzińskiego, wł. restauracji w hotelu europejskim.

Składka wynosiła raptem 50 tysięcy mk., za które zdolny ten kuchmistrz uraczył gości obficie i smacznie.

Porządek na placu Wolności utrzymywała straż ogniowa, wystąpiwszy ze sztandarem i świetnie scharmonizowaną orkiestrą.

Cz. L.

Kronika kielecka.

Zjazd piastowców. Na zjeździe piastowców o sytuacji politycznej referował w Kielcach senator, p. Ignacy Miciński. Uchwalono votum zaufania dla premiera Witosa.

Rada uzupełniona. Wskutek porozumienia się polskiego komitetu wyborczego z żydowskim, powstała wspólna lista kandydatów do rady miejskiej, do której należało wybrać 13 osób na radnych celem uzupełnienia rady miejskiej. Wobec tego stali się członkami rady pp. Ajzenberg, Biłowski, Chojnowski, Goldwasser, Górniśiewicz, Górczyński, Kwiatkowski, Krupski, Lipszyc, Mazur, Niklass i Zelaśkiewicz.

Pożegnanie wojewody. Ustępującego ze stanowiska wojew. kielec. Pękostawskiego pożegnano dnia 30 ub. miesiąca bardzo uroczystie. Przemawiali pp. dr. Kroebel z Kielc i Kühn z Częstochowy. Starostowie województwa wręczyli p. Pękostawskiemu odłam marmuru, odpolerowany z jednej strony.

Zjazd młodzieży. Zjazd związku młodzieży w djecezi kieleckiej trwał przez 2 dni (29 i 30 czerwca), pod przewodnictwem prezesa p. Posmykiewicza i sekretarza ks. Madowskiego. Przemawiano wyłącznie w kierunku odrodzenia moralnego i jedności chrześcijańskiej.

Trup z odciętą głową. W nocy z 2 na 3 lipca, pomiędzy Kielcami a Zagnańskiem znaleziono trupa kobiety z odciętą przez pociąg od tułowiu głową.

Były to zwłoki M. Kuklińskiej, żony brukarza z Kielc, która od pewnego czasu zdradzała rozstrój umysłowy.

Żydowski „Hotel Polski”. Izraelita Preis powtórnie nabył od panów Piechowiczów (za sumę 300 milionów) część Hotelu Polskiego w Kielcach.

Ponieważ w posiadaniu polskim zostało tylko 1/16 tej nieruchomości, można więc będzie niebawem nazywać ją hotelem żydowskim, a nie polskim.

Domy urzędnicze. Zawiazał się urzędniczy komitet organizacyjny, celem założenia spółdzielni pracowników państwowych województwa kieleckiego dla budowy domów na własne pomieszkania.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Zmiany na stanowiskach urzędowych.

Warszawa, 12 lipca.

Według krążących pogłosek nastąpić ma szereg zmian na wyższych stanowiskach wojskowych i cywilnych. Między innymi ma odejść zastępca komendanta miasta Warszawy pułk. Surzycki do szkoły podchorążych na miejsce

podpułk. Młodzianowskiego. Do komendy miasta ma być przydzielony pułk. Nowakowski.

Na stanowiskach cywilnych mają zająć zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych. Ustąpią szef biura prasowego i departamentu propagandy oraz dyrektor „Pata” Górecki.

Przed powszechnym strajkiem w Berlinie.

Berlin, 12 lipca.

Przy dzisiejszym głosowaniu wszystkich strajkujących metalowców w Berlinie oświadczyła się większość robotników przeciwko propozycji kompromisowej ministerstwa pracy. Należy się zatem liczyć z wybuchem strajku powszechnego, a w związku z tym z wypadkami narusze-

nia porządku publicznego. Położenie staje się bardzo poważne.

W Poczdamie doszło dziś do groźnych rozruchów na tle żywnościowym. Strajkujący i bezrobotni zmuszali przekupników do obniżenia cen jarzyn i owoców. Dopiero silne oddziały policji położyły kres gwałtom. Nastrój jest bardzo podniecony.

O stosunku Polski do państw bałtyckich.

Ryga, 12 lipca.

Wszystkie pisma ryskie umieszczają wywiad z wiceministrem Strasburgerem, który przyjął dziennikarzy i oświadczył im m. in., że niezależnie od stosunku swego do małej ententy, Polska bynajmniej nie zmienia swego stanowiska wobec państw bałtyckich. P. Strasburger podkreślił, że obecna konferencja ministrów spraw zagranicznych ma, jak i konferencje poprzednie, na celu zbliżenie wzajemne biorących w niej udział państw, utrwalenie

pokoju i odbudowanie życia ekonomicznego. Wiceminister Strasburger jest zdania, że w najbliższej przyszłości samodzielności państw bałtyckich nie grozi niebezpieczeństwo z żadnej strony, jednak okoliczność ta nie powinna wstrzymać państw bałtyckich do zawarcia ścisłego sojuszu obronnego dla uniemożliwienia zakłócenia pokoju przez kogokolwiek. Co do stosunków polskoliteńskich wiceminister Strasburger wyraził nadzieję, że w przyszłości zmienią się one na lepsze.

Popyt na markę polską w Berlinie.

Berlin, 12 lipca.

Główna dzisiejsza odznaczała się zmienną zwykłą marki polskiej. Popyt na markę polską był tak wielki, że ze strony urzędowej musiano przystąpić do bardzo ostrych reparycji. Markę polską i wypłaty na Warszawę przydzielono tylko w wysokości 7 proc. istotnego zapotrzebowania. Przy bardzo silnej tendencji notowano urzędownie markę polską 134 i pół do 140 i pół,

przekazy na Warszawę i Katowice 140—149. W rzeczywistości jednak kurs ten jest o wiele wyższy. Jeśli się zważy, że przy innych dewizach jak np. dolarze lub funcie parytet zagraniczny w stosunku do notowań berlińskich był wyższy około 40 proc. w Nowym Jorku, a około 100 proc. w Londynie, to jasną rzeczą się staje, jak silny jest nacisk Rządu Rzeszy także na markę polską.

Pomoc dla górnoślązaków.

Katowice, 12 lipca.

W myśl uchwały sejmiku śląskiego, przyznających 12 miliardów marek polskich na pomoc dla powracających z Niemiec robotników i drobnych przemysłowców, utworzył się w Katowicach wojewódzki komitet reemigracyjny, z wojewodą Schultisem na czele. Komitet będzie podlegał komitetowi poznańskiemu, który, w myśl życzeń rządu, będzie peł-

nił funkcje komitetu centralnego. Dotychczas zgłosiło się 8 tysięcy górnoślązaków z zagl. Rury, którzy wyrazili życzenie powrotu do ojczyzny. Komitet reemigracyjny będzie pośredniczył przy otrzymaniu pracy, wymianie majątności, oraz udzielał będzie przybywającym z Niemiec reemigrantom prowizorycznych przytułków w barakach, które mają być wybudowane na koszt rządu.

Sprawy polsko-gdańskie w Genewie.

Gdańsk, 12 lipca.

Według otrzymanych tu doniesień z Genewy na następne posiedzenie rady ligi narodów odłożono następujące kwestje polsko-gdańskie:

Sprawę własności, którą przełano na radę portu, sprawę wiz paszportowych dla obywateli gdańskich, przekraczających granice Polski w iunych punktach, niż na pograniczu polsko-gdań-

skim, położenie finansowe rady portu i sprawę zaciągnięcia pożyczki przez nią. Sprawę pożyczki uznano za bardzo nagłą, gdyż rada portu nie może sprawnie funkcjonować, nie mając odpowiednich środków finansowych. Aż do ostatecznego załatwienia tej sprawy rząd polski i senat gdański wpłacają po połowie sumy potrzebnej na utrzymanie rady portu.

Gdzie można najwięcej zarobić?

W dzisiejszych czasach, kiedy każdy prawie goni za groszem, za podwyżką pensji, za dodatkiem drożyznianym, zarobić 3 przeszło miljarde marek rocznie, to nie fraszka. Za tę cenę, niejednego socjalista przerobiłby się na najgorliwszego endeka, lub niejednego hakatysta poczułby w sobie prawdziwą krew polską.

Niejednego z czytelników pomyśli w tej chwili, że mamy tu na myśli pensję jakiegoś amerykańskiego dyrektora banku, która przeliczona na walutę polską daje 3 miljarde marek. Boże uchochaj!

Dalecy jesteśmy myślą od Ameryki. Instytucja, która takie baeczne pensje płaci, w której nawet chłopiec biurowy w przeliczeniu na polską walutę zarabia około 400 milionów marek rocznie, leży w Eu opie. Jest nią bowiem... liga narodów!

Pensje, jakie płaci liga narodów, uchodzą za wysokie nawet zagranicą, gdzie waluta jest więcej trwała i wartościowa. Słusznie też feljetonista jednego z zagranicznych dzienników pisze:

„óżni różnie sądzą o pożytku, jaki płynie z istnienia ligi narodów. Nie brak dyplomatów, którzy twierdzą, że liga narodów jest tak dalece potrzebna, iż gdyby jej nie było, to trzeba by ją stworzyć. Piszący te słowa chętnie stałby się zapalonym zwolennikiem ligi narodów, gdyby powierzono mu stanowisko sekretarza generalnego w Lidzie. Taki bowiem sekretarz pobiera rocznie 180,000 franków w złocie czyli 486 tysięcy franków francuskich, co czyni około 3 miliardów marek polskich.

Za taką cenę wszak można by się nawrócić do rzędu stronników ligi. Prawie pół miliona franków za to, żeby nie robić pokoju, lecz przeciwnie robić zamieszanie, iżby udowodnić potrzebę istnienia ligi. Można by przejść do stronników ligi nawet za mniejszą cenę za cenę stanowiska podsekretarza generalnego, który pobiera rocznie 84,000 franków w złocie, czyli 226,000 franków franc.

Zwolennikami ligi narodów byłoby także nasze panie, piszące na maszynach Underwooda lub Remingtona, gdyby dano im stanowiska w Lidzie narodów. Pobierają one tam bowiem 30 do 40 tysięcy franków rocznie, 18 tysięcy zaś franków rocznie pobiera najskromniejszy chłopiec biurowy sekretariatu generalnego ligi.

A zatem liga narodów przedstawia się jak raj prawdziwy, to też gdyby nie istniała wcale, trzeba by było ją istotnie stworzyć.

KUPUJCIE BONY ŻŁOTOWE.

PRZECIWKO ROŻY ŚWIN POSIADAM NA SKŁADZIE
SUROWICĘ I WAKCYNĘ i dokonywam szczepień.
Będzin, rzeźnia miejska, lekarz weterynarii Jowszyc.

Do sprzedania zaraz

Zakład Fotograficzny

w centrum miasta z własnym budynkiem z całkowitym urządzeniem wraz z mieszkaniem.

Cena przystępna!

Cena przystępna!

Wiadomość: Dąbrowa - Górnicza ul. Sobieskiego Nr. 25.

Poszukuje się każda ilość mleka prosto z majątków

dla mleczarni na Górny Śląsk.

Bańki z kaucją stawia odbiorca i płaci najwyższe ceny.

Uprasza się o łaskawe zgłoszenia do administracji „Iskry”.

Zarząd Związku Drobnych Kupców Chrześcijan w Sosnowcu

zawiadamia Członków Związku, iż w d. 22 lipca b. r. o godzinie 2 po południu, w lokalu Związku Pracowników Kolejowych przy ul. Piłsudskiego nr. 3, odbędzie się

Ogólne roczne zebranie członków

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zgajenie zebrania i wybór przewodniczącego;
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zebrania;
- 3) Sprawozdanie z działalności zarządu i komisji rewizyjnej za 1922 r.;
- 4) Zatwierdzenie bilansu za 1922 rok;
- 5) Podwyższenie udziałów;
- 6) Wybór 3 członków do Zarządu na miejsce ustępujących oraz 3 członków do komisji rewizyjnej;
- 7) Wnioski Zarządu;
- 8) Wolne wnioski członków.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w oznaczonym terminie, powtórne zebranie odbędzie się w tym samym miejscu i tego samego dnia o godz. 4-iej po poł., uchwały którego będą prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Sosnowiec, dn. 12 lipca 1923 roku.

ZAWIADOMIENIE.

Na skutek zatargu, jaki powstał między mną a Benjaminem Najmanem, podaje do publicznej wiadomości wyrok w tej sprawie
Jakób Sztückgold.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Okręgowy w Sosnowcu w dniu 14 czerwca 1923 r. po rozpatrzeniu na posiedzeniu publicznym sprawy z powództwa Jakóba Sztückgolda przeciw Benjaminowi Najmanowi uznaniem wyroku Sądu Okręgowego za wygasły wydał wyrok następujący: Uznać wyrok Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dn. 20 maja 1921 r. w sprawie A. C. 157/21 za wygasły i nie podlegający wykonaniu, wartość powództwa ostatecznie określić na 100.000 mk. i pobrać od Jakóba Sztückgolda wpisu po zaliczeniu uiszczono 2880 mk. i zasądzić od Benjamin Najmana na rzecz Jakóba Sztückgolda pięć tysięcy sto pięćdziesiąt pięć mk. kosztów sądowych i dwa tysiące pięćset mk. wynagrodzenia za prowadzenie sprawy.

3191

Następują podpisy obecnych.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność m. Sosnowca i okolicy, że z dniem 1 lipca b. r. otworzyliśmy przy składzie maszyn do szycia i pisania

OSOBNY DZIAŁ BRONI I AMUNICJI ORAZ PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH.

Z poważaniem

J. BRZOZOWSKI i S-ka

Sosnowiec, ul. Modrzejska Nr. 3.

2059-3

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

A. KON

w BĘDZINIE,
Kołatąja 1. 28.

POLECA: najnowszych systemów opaski rapturowe do największych przepuklin, sztuczne nogi systemu Marksa i zwykłe aparaty, gorsety ortopedyczne i inne.

Artykuły powyższe będą wystawione na III Targach Wschodnich



**FUTRA
DAMSKIE
i MĘSKIE**
LISY, KOŁNIERZE
WSZELKIE SKORY
w wielkim wyborze
**POLEGA
SKŁAD FUTER**
L. Goldszajn
i 3173
H. Tenenberg
BĘDZIN
ul. Kołatąja Nr. 14.
I PIĘTRO.

W środku miasta Tczewa nad Wisłą jest zaraz na sprzedaż piętrowy

DOM

3184 3

z cegieł murowany, dachówką kryty, podwórze, wjazd, 10 mieszkań razem 20 pokoi, wszędzie kaflowe, piece i kuchnia, kanalizacja, wodociąg, gazowe oświetlenie. Cena 90,000,000 mkp. bez długów hipotecznych i ciężarów. Mieszkania mogą być wolne po wypowiedzeniu. Także wiele in. obiektów korzystania do nabycia.

A. M. Makowski

TCZEW POMORZE!

ul. Strzelecka 5, Tel. 9.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

400 mk. za wyraz.

Do sprzedania karuzel. Szopienice ul. Kościelna. (Plac przy kościele) 3137-1

Wielki wybór mebli stałe na składzie. Towarowa 9, m. 8. 3144-2

Kupię kocioł rzeźniczy z kranem stu litrowy lub większy do wmurowania. Wiad. Pogoń, Orla 2, Kosmała. 3153-1

Okazjnie sprzedam restaurację II rzędu bez wyszku. Lokal składający się z 7 ubikacji należących się na każdy interes. Dzielnica fabryczna punkt bardzo dobry i nie drogo. Wiadomość „Iskra” Sosnowiec. 3180-2

Kanapę, kołatkę i łóżko żelazne składane sprzedam. Sosnowiec, Kołatąja 10 oficyna II-gie piętro. 3186

Posady i prace.

Zaoferowane 400 mk. za wyraz.

Potrzebny buchalter samodzielny do renomowanej fabryki branży metalowej. Zgłoszenia wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisami świadectw z doychczasowej praktyki proszę nadsyłać pod adresem: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 42 dla inż. W.K. Mieszkanie dla reflektanta zapewnione. 3152-4

Młody szlifierz oraz starszy chłopiec potrzebni do Fabryki Wyróbów Metalowych Goldberg i Kucynski Sosnowiec, Przejazd 3 3175-1

Potrzebny zaraz subiekt kawaler, do samodzielnego prowadzenia sklepu kolonialno-spożywczego. Kaucja wymagana. Oferty do „Iskry” pod „dobry interes”. 3184

Potrzebna zdolna prasowaczka do pralni „Hygiena” ul. Piłsudskiego 34 3188-3

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Panna z ukończonym kursem handlowym, piszącą biegle na maszynie poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pisemne do „Iskry”, Będzin, pod „Biuralistka”. 3161-1

Młoda inteligentna osoba uczciwa pracownia z ładnym charakterem pisma rachunkowością poszukuje jakiegokolwiek zajęcia zna również do brze kuchnię i gospodarstwo domowe. Łaskawe oferty pod „zaraz” „Iskra” Sosnowiec. 3167-1

Inżynier-mechanik z 6-cio letnią praktyką władający językami poszukuje posady. Zgłoszenia do adm. „Iskry” pod „Inżynier”. 3176-1

Panią z 8-mio klas. wykształceniem, znającą dobrze buchalterię i korespondencję, obznajmioną z językiem francuskim i niemieckim poszukuje posady biurowej. Może być na wyjazd. Wiadomość „Iskra” Dąbrowa pod „Inteligencja”. 3160 2

Lokale.

400 mk. za wyraz.

Wolne i zniszczone mieszkania wynajmie i zremontuje własnymi kosztami Huta Szklana w Będzinie, Sielecka 1. Informacji udziela Biuro Huty codziennie od godziny 9—1 i 3—6. 3200-2

Różne.

400 mk. za wyraz.

Kuc Stanisław zgubił tabliczkę od roweru Nr. 59. wył. przez mag. m. Sosnowca. 3170-3

Została zgubiona legitymacja nauczycielska na imię Stefania Szymańska, zwrócić do policji w Zawierciu. 3194

Zgubione dokumenty.

200 mk. za wyraz.

Abram Chmielnicki zgubił paszport zagraniczny wydany przez starostwo będziński. 3130-1

Zurek Józef zgubił tymczasowy dowód osobisty i książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Sosnowiec. 3133-1

Jan Adamczyk zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez kop. Stanisław 3138-1

Jan Czekaj zgubił dowód osobisty wyd. przez pow. Kraków i dokument wojskowy wyd. przez 20 p. p. w Krakowie. 3143-1

Bolesław Wylon w dniu 10-VII-23 r. przejeżdżając rowerem z Sosnowca przez sielece w stronę Będzina, zgubił portfel, kartę demobilizacyjną wydaną przez 11 p.p. Będzin, legitymację parku „Hr. Renard”, rachunek z benzyny firmy „Sila” Sosnowiec, książeczkę rozkładu jazdy pociągów, gotówkę w sumie 50,000 mkp. i różne inne dokumenty. Uczciwego znalazcę uprasza się tylko powyższe dokumenty zwrócić pocztą pod adresem: Sosnowiec, ul. Konstancyńska 23, a pieniądze raczy sobie zatrzymać. 3147-1

Abram Goldfein zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin. 3146-1

Sobalkowskiemu Stefanowi skradziono w Dąbrowie na st. książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Będzin i kartę demobilizacyjną. 3157-2

Jan Adamczyk zgubił książkę kasy Chorych wydaną przez kop. Stanisław. 3159-2

Korcala Józef zgubił portfel z dowodem osobistym wyd. przez mag. m. Sosnowca i patent na handel garderobą IV kat. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do adm. „Iskry”. 3171-2

Szadurski Stefan z Grodzka (r. 1902) zgubił portfel, zawierający dokumenty wojskowe, wydane przez PKU. w Będzinie. 3172-1

Rajczyk Władysław zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. Będzin. 3164-2

Bartosiewi Michałowi skradziono kartę demobilizacji wydaną przez 5 p.p. L. w Warszawie, książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, akt subny i świadectwo urodzenia. 3189

Migas Ignacy zgubił kartę zwolnienia wyd. przez 7 p.p. leg., paszport wyd. przez gm. Wierzbno, świadectwo moralności. 3185-3

Józef Szczepańczyk zgubił książeczkę wojskową, paszport. 3192

Piotr Golba zgubił książkę z kasy Chorych nr. 95949 wydaną w Zawierciu. 3193

Władysław Zgola zgubił kartę pobytu wyd. przez kop. „Wiktoria” w Miłowicach. 3197

Zgubiono legitymację służbową nr. 2984 wyd. główną kom. policji wojew. Śląskiego w Katowicach na imię Ostawska. 3198-3

Zgubiono 7 b. m. na stacji Katowice portfel z książką wojskową świadectwem handlowym, tymczasową legitymacją na imię Leon Rabsztyński 150,000 Znalazcę uprasza się o zwrócenie za wynagrodzeniem Dyktowska 5. 3121-2

Lekarz dentysta 3017

MARJA BITNY-SZLACHTA

wyjechała

powróci 1 sierpnia.

WÓZKI DZIECIENNE

sportowe, wszystkie kolory, gotowe na składzie i na zamówienia wykonywa

FR. KORPAK

SOSNOWIEC—POGOŃ
ul. Orla Nr. 18. 3801-2

Z sali sądowej.

„Czcij ojca twego i matkę swoją”.

Sosnowiec, 11 lipca.

Nie tak nie budzi smutnych refleksji na temat upadku człowieczeństwa w niektórych osobnikach rodzaju ludzkiego, jak podniesienie zbrodniczej ręki na ojca, lub matkę.

Wśród grzęzawiska dramatów ludzkich są zbrodnie, które swą obydą ścinają krew w żyłach; są morderstwa, które świadczą o zwierzęcych instynktach, ukrytych pod pokostem cywilizacji; są wreszcie skandaliczne afery, elektryzujące masę nudzącej się gawiedzi, wiecznie żądnej niezdrowych sensacji. Ale nie budzi takiej odrazy w naturalnym ludzkim instynkcie moralności, jak grzech przeciwko czwartemu przykazaniu.

Każdy niemal bandyta, złodziej i zbrodniarz w „ostatnim słowie” podaje zwykle jako bezpośrednią przyczynę popełnionego przestępstwa chęć uratowania od ostatecznej nędzy swych dzieci, matki, lub ojca.

Czy sądzicie, że w ten sposób chce zmniejszyć surowość wyroku? Nie. Jest to być może nawet nieświadome swego celu przekonywanie sędziów i tych nieznanym mu ludzi, siedzących na ławach publiczności i patrzących na niego ze zgrozą, lub pogardą, że przecież nie upadł jeszcze najniżej, bo tkwi w nim iskra najszczytniejszego ludzkiego uczucia, miłości ojcowskiej, czy synowskiej.

I nie wiem, doprawdy, czy 3 bliźniaczo do siebie podobne sprawy, rozpatrywane w środę w sądzie okręgowym, nie budziłyby większego dreszczu obrzydzenia, niż zbrodnia krwiożerczej bestji ludzkiej, gdyby oskarżeni i ci, którzy oskarżali, dostatecznie zdawali sobie sprawę z sytuacji, w której się znaleźli.

Nie przypuszczam np., aby taki Tomasz Grabera z Grodzka, liczący lat 42, którego 72 letni ojciec, Łukasz, oskarżył o pobicie, rozumiał, jak straszną jest rzeczą moment, gdy ojciec i syn stają przed sądem, jako dwaj przeciwnicy. Ojciec, co prawda, zeznał przed sądem, że syn go nie pobił, wobec czego sąd Graberę uniewinnił, słuszną bowiem jest rzeczą nie jątrzyć zatargów między ojcem a synem, gdy już nastąpiła, jaka taka zgoda.

A o cóż im chodziło? Ano, jak to bywa najczęściej, o majątek. Ojciec, choć ma 70 lat, człowiek czerstwy i dobrze wyglądający, ożenił się po raz trzeci. Zona chce majątek sprzedać, syn nie pozwala i stał awantura.

Inny synalek Abram Gutbecalt z Będzina, nie lubi pracować. Rodzice tłumaczą mu, że są biedni i że go żywić nie mogą, Abramek zaś urządza im piekło w domu.

— A czy was bił? — pyta sędzia.

— Bywało rozmaicie.

Szczęściem dla Abramka idzie on w tym roku do wojska, sąd go więc uniewinnił w tym przekonaniu, że rygor wojskowy lepiej podziela na niego niż atmosfera więzienna.

Taka sama była wreszcie i sprawa trzecia. We wsi Podlipie gm. Bolesław mieszkają w jednej chałupie Jan Wilk i matka jego Marianna. Matka ma dożywocie, przyczyna więc niezgody jest dość jasna.

Pewnego razu syn rozgniewał się o coś na matkę popchnął ją z całej siły tak, że oparła się ościenną, poczym zaczął ją okładać kufakami.

Sąd skazał Wilka na 3 miesiące więzienia.

C—rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

13

Piątek.

Dziś Małgorzaty.

Jutro Banawentury.

Wsch. słońca 3 39

Zach. „ 8,24

Kino „Zacisze”

Kino „Zacisze”

Każdego widza wzruszy tragedia duszy kobiecej w wstrząsającym dramacie p. t.

Walka prezydentów

w 6-ciu częściach ilustrujących walkę dwóch przeciwników politycznych. Rola kochanki prezydenta Fernandera gra urocza artystka Marja Magdalena. Imponująca wystawa. — Wzruszająca treść. — Mistrzowska gra.

Związek miast. Delegacja związku miast, złożona z prezesa zarządu związku, p. dr. Zawadzkiego i dyrektora biura związku, p. H. Grotowskiego, przyjechała w dniu 10 b. m. przez ministra spraw wewnętrznych, Kiernika.

Delegacja prosiła p. ministra o zaszczytowanie swą obecnością zjazdu związków miast, który odbędzie się w Katowicach w pierwszych dniach września r. b. p. minister Kiernik przyrzekł przybyć na zjazd powyższy, o ile sprawy służbowe nie zatrzymają go w tym czasie w Warszawie. W dalszej rozmowie poruszono także sprawę projektu rządowego ustawy o tymczasowym zasileniu finansów komunalnych, oraz stosunków między tymi ustawami, szczególnie zaś do tych jej działów, które dotyczą władz administracyjnych, mianowicie sprawę władz nadzorczych, jak również sprawę samodzielności miast pod względem finansowym, tj. wydzielenia wszystkich miast pod względem zależności skarbowej od związków powiatowych. Delegacja zarządu związku miast wykazała, iż wydzielenie powyższe przyniesie wielką korzyść sprawie rozwoju miast i usunie obecne spory.

Termin konferencji zarządu związku miast z prezydentami klubów sejmowych zależy od zmian, jakie mogą być poczynione w projekcie wzmiankowanej ustawy podczas obrad na posiedzeniach komisji skarbowej.

Zarząd miejscowego czerwonego krzyża w Grodźcu zawiadamia pp. członkinie i członków, że dn. 17 lipca r. b. o g. 7-ej wiecz. w sali miejscowego klubu odbędzie się ogólne zgromadzenie członków miejscowego oddziału celem: a) zatwierdzenia sprawozdania za 1922 r., b) wybór członków zarządu, komisji rewizyjnej oraz sekcji dochodów zwyczajnych i niestandardnych.

Godziny przyjęć na plebani. Kilkuletnie doswiadczenie na niwie pracy parafialnej, przekonało mnie, że bez określenia godzin przyjęć interesantów, praca staje się zbyt uciążliwą dla mnie, a niewygodną dla interesantów.

Wobec tego podaję do wiadomości parafian i zainteresowanych osób, że począwszy od d. 15-go b. m. przyjmować będę interesantów w dni powszednie od 10 do 10 i pół rano i od 5 i pół do 6 po południu.

Proboszcz parafii Wniebowzięcia N.M.P. w Sosnowcu
Ks. Pleniewicz.

Minister Darowski w Sosnowcu. Onegdaj wieczorem, bawiący od kilku dni w Sosnowcu i na Śląsku, minister pracy Darowski wyjechał do Warszawy. Na dworcu w Sosnowcu żegnali go: p.p. starosta będziński, Trzciński, nadkom. Strzelecki i inspektor pracy, inż. Gato.

Zatarg w przemyśle metalowym. Tow. przemysłowców we śróde nadesłało związkowi metalowców odpowiedź w sprawie żądań robotniczych. Przemysłowcy w dalszym ciągu proponują 70 proc. podwyżkę do płac majowych i 100 proc. do dodatków socjalnych, robotnicy natomiast żądają 80 proc. podwyżki do płac czerwcowych. Ażeby zatarg zlikwidować, przemysłowcy gotowi są z powodu ciągłego wzrostu cen już po 15 b. m. przystąpić do nowych pertraktacji w sprawie ewentualnych podwyżek.

Wczoraj na tle akcji podwyżkowej we wszystkich fabrykach Zagłębia odbyły się wiece robotnicze.

Umowa z krawcami. W ub. wtorek została zawarta umowa w obecności zastępcy inspektora pracy, p. Rychłowskiego między majstrami a czeladnikami krawieckimi, chrześcijanami. Krawcy uzyskali od 1 lipca 60 proc. podwyżki do płac dotychczasowych.

Zastój w przemyśle. Przedsiębiorstwa w Żarkach, zatrudniające około 300 robotników, od kilku dni jest zamknięta z powodu braku gotówki obrótowej. Robotnicy otrzymali na leżny im urlop. Zarząd robi starania, celem jaknajprzebieższego puszczania w ruch fabryki.

Ceny golenia i strzyżenia. Onegdaj w magistracie sosnowieckim specjalna komisja ustaliła ceny golenia i strzyżenia. Cena golenia wynosi 3000 mk., strzyżenie zaś kosztuje 6000 mk. Wszystkie inne dodatki podwyższono o 50 proc. Ceny te obowiązują do 4 sierpnia r. b.

Ceny w hotelach. Magistrat sosnowiecki ustalił cenę pokoi w hotelach w hotelach II kategorii na 13,950 mk. za pojedynczy i 20,700 mk. za numer dwupokojowy. Dodatkowo za łóżko i prześcieradło 4,500 mk., oświetlenie i lampy 1800 mk. Usługa pobiera 10 proc. od rachunku.

W hotelach trzeciej kategorii ceny są o 25 proc. niższe.

Rejestracja samochodów. Onegdaj i wczoraj w I komisariacie policji w Sosnowcu odbywał się przegląd samochodów, dokonany przez wojewódzką komisję rejestracyjną, mianowicie p.p. inż. Sokołowskiego, Stanisława Przygodzkiego, referenta rzeczoznawcę, nadkomisarza Werta i W. Mikulickiego, referenta technicznego. Komisja interesowała się rozmiarem, wagą i marką samochodów, oraz, czy szoferzy znają odpowiednie przepisy jazdy samochodami.

Walka z drożyzną. Na onegdajszym posiedzeniu delegacji do walki z drożyzną przy magistracie sosnowieckim jednogłośnie zgodzono się na projekt utworzenia rady, złożonej z przedstawicieli wszystkich miast Zagłębia, a mającej na celu ustalenie cen maksymalnych dla wszystkich miejscowości w Zagłębiu. Rada ta będzie dążyła do stałego porozumiewania się w sprawie cen także z przedstawicielami miast śląskich.

Ze związku muzyków. Onegdaj w sali teatru zimowego odbyło się ogólne zebranie związku muzyków zawodowych w Zagłębiu. Na zebraniu tym wybrano

nowy zarząd, w którego skład weszli pp. St. Drabowicz, A. Baranblat, L. Miller i Wł. Baranowski. Następnie ustalono wysokość składek członkowskich i omawiano sprawę pomyślniejszego rozwoju związku.

Do oficerów rezerwy w. p. W celu zorganizowania w Zagłębiu Dąbrowskim koła związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, codziennie w godzinach 5—7 po poł. w lokalu powiatowego koła związku inwalidów w Sosnowcu, ul. Teatralna nr. 4, gmach teatru, odbywa się rejestracja zainteresowanych oficerów rezerwy i osób stopni równoznacznych. Rejestrację prowadzi i udziela bliższych informacji pułk. rez. w. p. Roman Ostrowski.

Koncesje. Dnia 15 lipca r. b., o godz. 3 po poł. w Sosnowcu w sali „Trokaadero” ul. Teatralna nr. 4, gmach teatru, odbędzie się zainicjowane przez sosnowieckie koło związku inwalidów, informacyjne zebranie osób uprawnionych w myśl rezolucji sejmowej z dn. 16 czerwca r. b. do objęcia z dniem 1 stycznia 1924 r. koncesji, wypływających z prowadzenia przez rząd monopolów państwowych i wyszynku trunków.

Jeszcze w sprawie dowodów osobistych. Ze sfer robotniczych otrzymujemy liczne skargi na trudności i stratę czasu przy otrzymywaniu dowodów osobistych w starostwie.

Głównie chodzi o to, czyby nie można było wydawać robotnikom tych dowodów w ciągu całego dnia, w obecnych bowiem warunkach otrzymanie wyciągu z ksiąg ludności, zaświadczenia z magistratu lub gminy, poświadczenia w policji fotografii i wreszcie otrzymanie dowodu osobistego, zabiera robotnikowi od 3 do 6 dni, narażając go na dotkliwe straty.

Również skarżą się robotnicy na niewłaściwe zachowanie wózników w starostwie, którzy krzyczą lub wyrzucają za drzwi interesantów, co bezwarunkowo winno być usunięte.

Sprawa budowy tramwajów. Tak długo oczekiwane w Zagłębiu tramwaje elektryczne stają się w niedługim czasie faktem realnym, dzięki bowiem przysiępieniu do tow. budowy tramwajów konsorcjum angielskiego, które wniosło 4 miliony funtów szterlingów, roboty rozpoczyna się wczesną wiosną i prowadzone będą w szybkim tempie.

Niezależnie od budowy tramwajów, tow. zajmie się elektryfikacją znacznej części kraju i prąd będzie dostarczany aż do Częstochowy, oczywiście z licznymi rozgałęzieniami po okolicznych zakładach przemysłowych.

Aby sprostać zadaniu i móc wytwarzać dostateczną ilość prądu, elektrownia małopędzka zostanie odpowiednio rozbudowana i powiększona.

Jezeli roboty przy budowie tramwajów nie ulegną z jakiegokolwiek powodu przerwie, już w roku 1925 będą one oddane do użytku publicznego.

Podwyżka dla urzędników. Rada zjazdu rozpatrywała memoriał związku pracowników handlowych i przemysłowych w sprawie wysuniętych żądań i zgodziła się na podwyżkę płac o 70 proc. natomiast innych żądań nie uwzględniono.

Zatrucie powietrza. Istniejący obok nuty Bankowej staw zatruta w dużym promieniu powietrze, jest on bowiem rzuca oczyszczany i zawiera ciepłą wodę. Przy obecnych upałach daje się to słynie we znaki mieszkańcom i należałoby zbiornik ten oczy-

OGŁOSZENIE.

SOSNOWIECKI ODDZIAŁ T-wa ROZWÓJ

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 b. m. w sobotę Dyrektor Okręgowy T-wa Rozwój p. Edward Zajacek wygłosi

ODCZYT

na temat

„Niebezpieczeństwo żydowskie”

w sali Polskich Związków Zawodowych na Pogoni o godzinie 6 ej po południu.

Zarząd.

OGŁOSZENIE.

Sosnowiecki Oddział T-wa „ROZWÓJ”

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15-go b. m., w niedzielę, Dyrektor Okręgowy Towarz. „Rozwój” p. Edward Zajacek, wygłosi odczyt na temat

„Niebezpieczeństwo żydowskie”

1) w Będzinie

na Górze Zamkowej

2) w Czeladzi

o godz. 3-ej po poł.

w Strażnicy o g. 6 pop.

Wejście 1.000 mk.

Wejście 1.000 mk.

ZARZĄD.

ścić, usuwając dużą ilość wodorostów.

Psia plaga. Strzelanie psów, wataśających się po ulicach Dąbrowy, odniosło pożądany skutek, i obecnie trudno jest spotkać psa bezdomnego na ulicy.

Dotychczas zastrzelono prawie 50 psów i chodzi o to, aby zająć się również podwórzami, gdzie widzi się gromady psów, których przeczorni gospodarze nie wypuszczają na ulicę.

W niektórych domach ilość psów dochodzi do kilkunastu sztuk i kundle te zakłócają spokój i rzucają się na przechodniów.

Jeżeli od razu nie wytepi się niepotrzebnych psów, wściekłość po pewnym czasie może znów przybrać zastraszające rozmiary.

Sprawa spalania dymu. W związku z notatką w „Iskrze” o spalaniu dymu z fabryk i kopalni w Zagłębiu, donoszą nam, iż dotychczas jedynie tylko elektrownia w Małobądku posiada tego rodzaju urządzenie, w innych zaś przedsiębiorstwach przemysłowych zamienia się stopniowo parę na elektryczność i obecnie kopalnia „Flora” w Dąbrowie usuwa zupełnie kotły, wprowadzając napęd elektryczny.

Sprawa spalania dymu ma być omawiana w jesieni i wnioskodawcy nie wątpią, że plaga ta zostanie stopniowo usunięta.

Przedstawienie na Wawelu. W niedzielę 15 b. m. urządza teatr miejski im. J. Słowackiego w Krakowie trzecie przedstawienie „Odprawy posłów greckich” na Wawelu. Obydwa dotychczasowe przedstawienia wywołały w całej Polsce i sferach kulturalnych wielkie zainteresowanie, to też sądzimy że trzecie powtórzenie tego niezwykłego widowiska spotka się z tym samym przyjęciem a może nawet po wy czytaniu o nim wiadomości wiele osób wybierze się do Krakowa.

Podwyższenie opłat. Magistrat dąbrowski podniósł z dniem wczorajszym opłaty za ubój i rozwój mięsa z rzeźni miejskiej o 20 proc.

Jednocześnie postanowiono energicznie ścigać potajemny ubój w mieszkaniach prywatnych i rozciągnąć ścisły dozór nad przywozonym do miasta mięsem w niektórych bowiem miejscowościach jest sporo bydła chorego na choroby zakaźne i pokąsanego przez psy wściekłe, zachodzi przeto obawa, aby niesumienni handlarze nie przywozili mięsa takiego do Dąbrowy.

Kieszonkowiec. Janowi Ciesielskiemu z Szopiec, na stacji w Sosnowcu złodziej kieszonkowy skradł 90 tys. mk. pol. i 500 mk. niemieckich.

Koniokrad. W majątku ziemskim Adama Wielowiejskiego w Zarzynie, w pow. miechowski złodziej skradł w nocy kłacz i źrebę, wartości 4 miliony 500 tys. mk.

Wdzięczność za nocleg. Józef Dela, zam. przy ul. Renardowskiej nr. 16 w Sosnowcu przenocował Stanisława H. z miechowskiego. H. odwzajemnił się za nocleg w ten sposób, że odchodząc wczoraj rano skradł garnitur męża, wartości milion mk. Złodziej został aresztowany.

Niebezpieczna kryjówka. Za mieszkał przy ul. Dużej nr. 14 w Sosnowcu stolarz Kazimierz Kozioł, po otrzymaniu wypłaty w kwocie 550 tys. mk. schował gotówkę pod deskami w warsztacie na kopalni T-wa „Hr. Renard”. Ktoś podpatrzył kryjówkę i całą wypłatę Kozioł skradł.

Pierzyna Marysi. Marjannie Zmysłowie w Czubowicach nie-

znany złodziej skradł pierzynę z płotu. Poszkodowana oblicza stratę na półtora miliona marek.

Śmiertelny wypadek. We wsi Podgrabi, w pow. olkuskim, podczas kopania piasku oberwała się ziemia i zasypała 3-letnią dziewczynkę, córkę Andrzeja Bagnysia. Z pod ziemi wydobyto martwe zwłoki dziecka.

Napad. W lesie pomiędzy Porajem a wsią Piecie Masłowskie w ub. wtorek, na powracającą do wsi Feliksę Iwańską napadło 4-ch drabów i zażądało wydania pieniędzy. Napadnięta pieniędzy nie posiadała. Po zrewidowaniu napadniętej napastnicy nic nie znalazłszy umknęli w głąb lasu.

Kradzieże. Z mieszkania Franciszka Wodzieckiego, przy ul. Marjackiej nr. 6 w Sosnowcu skradziono garderobę damską, wartości jeden milion mk.

— Izaakowi Cwibłowi, zam. przy ul. Nowopogońskiej nr. 13 w Sosnowcu, skradziono bursztyny, wartości 625 tys. mk.

— Na stacji w Dąbrowie z wagonu skradziono jeden balon kwasu solnego. Trzech złodziei policja aresztowała.

— Janowi Grabie w Zagórz skradziono garderobę, wartości milion sto tysięcy mk.

— Samuelowi Werdygierowi w Zawierciu przy ul. Porębskiej nr. 49 skradziono w nocy garderobę, wartości 20 milionów mk.

— W hotelu krakowskim w Dąbrowie przy ul. Ulmana Edwardowi Zakowi skradziono garderobę za 510 tys. mk. i Władysławowi Niemczewskiemu garderobę wartości 2mil. 650 tys. mk.

— Mikołajowi Starowie zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 3 w Dąbrowie skradziono mandolinę i brzytwę, wartości 700 tys. mk.

Z teatru.

Dziś w Będzinie — przedstawienie na cel dobroczynny. Afisz zapowiada rekordową komedję farsę „Szkolę k o k o t”. Świetna sztuka, cel dobroczynny, przedostatnie przedstawienie, sympatyczny lokal teatru „Nowości” wszystko to się składa, że dzisiejsze przedstawienie w Będzinie będzie przepelnione.

Ostatnia sobota — przedostatnie przedstawienie, c e n y miejsc do połowy niższe: po raz trzeci i ostatni w Sosnowcu „Szkola kokot”. Ceny miejsc od 2000 marek.

Niedziela — zamknięcie sezonu — pożegnalne przedstawienie. Chcąc godnie zakończyć sezon sięgnięto po utwór 3 akt. Lothara Szmidla, który obiegł wszystkie zagraniczne sceny z olbrzymim powodzeniem jako lekka komedia w pięknym stylu, nosząca frapujący tytuł: „Tajemnice młodej mężatki”. A że nie wszystkie piękne czytelniczki mają swoje tajemnice, więc przez ciekawość przybędą na niedzielne przedstawienie — popołudniu lub wieczorem (gdyż sztuka będzie grana dwukrotnie) przez ciekawość tylko, by poznać cudze tajemnice — i zarazem pożegnać sympatyczny zespół teatru Czarneckiego, który w tym dniu po raz ostatni ukaże się na naszej scenie. Abonament — pomimo ostatniego przedstawienia — ważny.

Pożegnalny wieczór w Dąbrowie odbędzie się w nadchodzący poniedziałek. W dniu tym teatr sosnowiecki zakończy sezon na scenie dąbrowskiej, a artyści pożegnają publiczność w znakomitej sztuce, jaką jest „Szkola kokot” w tłumaczeniu Włodzimierza Perzyskiego.

„Tajemnice mężatki” w Będzinie. W nadchodzący wtorek teatr sosnowiecki daje ostatnie pożegnalne przedstawienie w Będzinie. Artyści odegrają „Tajemnice młodej mężatki”. Zbyt cenna i ciekawa, że sztuka ta jest nader interesująca i ciekawa, przeto na tym ostatnim wieczorze będzie przepelnienie.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Powrót metropolity Szeptyckiego do Lwowa.

Warszawa, 12 lipca. Jak słychać zamierza metropolita unicki Szeptycki, znany wróg Polski, powrócić do Lwowa.

Posiedzenie komisji skarbowej sejm.

Warszawa, 12 lipca. Komisja skarbowej sejmu debatowała dzisiaj nad ustawą o podatkach komunalnych.

Artykuł 18, w którym jest mowa o 10 proc. podatku spadkowym na rzecz samorządów, został uchwalony.

Artykuł 19 o należnościach przy zawieraniu aktów rejentalnych został uchwalony z podwyżką 10 proc. na rzecz miast. Następnie wywiązała się gorąca

Niektóre organizacje narodowe polskie już teraz występują z protestem przeciw wpuszczeniu metropolity Szeptyckiego do kraju.

dyskusja w sprawie opodatkowania przemysłu i handlu na rzecz miast.

Wobec niezgodzonego stanowiska klubów, projekt ten oddłożono na następne posiedzenie. Przewodniczący komisji, poseł Byrka, wezwał wszystkich, by w ciągu przyszłego tygodnia sprawę tę załatwiono, tak, aby można było po ferjach letnich projekt ten przeprowadzić.

Konwencja polsko-rumuńska.

Warszawa, 12 lipca. Rumuński minister spraw zagranicznych Duca i poseł polski w Bukareszcie p. Jurjewicz wy-

mienili dokumenty ratyfikacyjne o konwencji sanitarnej polsko-rumuńskiej.

Stosunki polsko-gdańskie.

Genewa, 12 lipca. Według wiadomości, na posiedzeniu komisji polsko-gdańskiej w Genewie poruszono całokształt stosunków polsko-gdańskich i postanowiono opracować

przepisy, które natychmiast wejdą w życie.

Polski komisarz generalny, p. Pluciński wyjechał do Warszawy, by zdać relację z przebiegu obrad.

Napaść na przedstawiciela Niemiec.

Berlin, 12 lipca. Belgijski minister spraw zagranicznych doręczył wczoraj niemieckiemu charge d'affaires notę, w której rząd belgijski daje wyraz ubolewaniu z powodu napaści na przedstawiciela Niemiec,

zawiadamiając jednocześnie, iż wydane zostały zarządzenia ochronne i że wdrożono dochodzenie sądowe w sprawie napaści. Znamienne jest, że jeden z napastników jest amerykańcem, zamieszkałym w Brukseli.

Szef czeskiego sztabu gener. w Paryżu.

Paryż, 12 lipca. Szef sztabu generalnego armii czechosłowackiej gen. Mittelhausser przybył samolotem do Strasburga, skąd kolejną udaje się do

Paryża. Jak podaje „Petit Journal”, nagle to powołanie generała Mittelhaussera do Paryża ma pozostawać w związku z konferencją Benesa z Poincarem.

Oficerowie polscy we Francji.

Paryż, 12 lipca. Grupa oficerów polskich z generałem Wróblewskim na czele zwiedziła porty wojenne we

Francji i dziś opuściła Paryż, po gościnnym przyjęciu przez władze wojskowe francuskie.

Niepowodzenie Benesa.

Londyn, 12 lipca. Prasa angielska komentując konferencję czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesa z lordem Curzonem, w której Be-

nesz chciał odegrać rolę pośrednika w za argu francusko-angielskim, stwierdza, że Benesa spotkało zupełne niepowodzenie.

Niepokoje w Niemczech.

Potsdam, 12 lipca. Dziś doszło w Potsdamie do ciężkich ruchów z powodu wygórowanych cen na żywność. Tłum bezrobotnych oraz strejkujący metalowcy zmusili właści-

cieli sklepów kartofli, jarzyn i owoców do obniżenia cen o 50 proc. Policja jeździła samochodami po ulicach i strzeże sklepów żywnościowych.

Ofiary.

Stanisława Antoszowa na kolonie letnie 10 tys. mk.

Jadwiga Morawska zamiast kwiatów na trumnę s. p. Heleny Wichlińskiej składa 50,000 na kropkę mleka do rąk prezesa ks. Pleniewiczza.

Ratyfikacja konwencji.

Warszawa, 12 lipca.

Prezydent Rzeczypospolitej polskiej ratyfikował konwencję sanitarną polsko-ukraińsko-sowiecką. W najbliższym czasie ma nastąpić wymiana listów ratyfikacyjnych, nadających konwencji moc obowiązującą.

Katastrofa lotnicza.

Toruń, 12 lipca.

Onegdaj wzbil się w powietrze z tutejszego lotniska samolot typu Albatros, i po osiągnięciu pewnej wysokości z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych spadł na ziemię przyczem uległ zupełnemu zniszczeniu. Ofiarą katastrofy padli: pilot sierżant Grzesiński i pomocnik Betchner, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

Benesz w Londynie.

Londyn, 12 lipca.

Benesz przybył wczoraj wieczorem do Londynu z urzędni-kiem ministerjum spraw zagranicznych, który go na dworcu oczekiwał, omówił konferencję z lordem Curzonem, która się odbyła dziś popołudniu. Narazie przebieg konferencji tej nie jest znany.

Strajk generalny w Hiszpanji.

Madryt, 12 lipca.

Związki zawodowe w Madrycie, Barcelonie, Sewilli, Walencji, Saragossie uchwaliły rozpoczęcie strajku generalnego. Komuniści obiecali poprzeć strajk.

O rewizję traktatu.

Rzym, 12 lipca.

Włochy domagają się od Jugosławji rewizji traktatu w Rapallo w sprawie Fiume.

Rząd włoski domaga się przyznania Fiume Wiochom, jakoteż portu Paros.

Konferencja w Sinaja

Bukareszt, 12 lipca.

Konferencja państw małej ententy w Sinaia odbędzie się w dniu 28 b. m.

Pogoda na dziś.

Pogodnie i upalnie.

Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 lipca.

Dolary — 109,000
Franki franc. — 6.540
Marki niem. — 0.54
Funt — 503,800
Korony czes. — 3315
Korony aust. 1.49

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 12 lipca.

Dolary 225,000.
Marka pol. 1.75
GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 11 lipca.

Dolary — 235,000
Marki polskiej nie notowano.

Z ostatniej chwili.

Strajk na kopalni tow. „Hr. Renard”.

Wczoraj o godzinie 2 popoł. wybuchł strajk na kop. towarzysstwa „Hr. Renard”. Przyczyną strajku była odmowa wypłacenia robotnikom wypłaty 14 b. m. Robotnicy uzyskali już 15 procent należnych im zarobków, wobec czego zarząd chciał resztę zarobków wypłacić 18 b. m., ostatecznie wyznaczył na wypłatę dzień 16 b. m., mimo to robotnicy nie zgodzili się na propozycję zarządu i zastrajkowali.